Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatermisowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek N. krw. P. J.
Wtorek Nawiedzenie P. M.
Sroda Heljodora

Dziś wschód słońca o godz. 3 27 z⁰ch. 7 5
Jutro „ „ „ 3 28 „ 7 56
Dziś „ księżyca „ 22 31 „ 4 55

Nr. 77 | Wąbrzeźno, wtorek 2 lipca 1929 r. | Rok IX

Młodzież przyszłością narodu.

Niezliczoną zapewne ilość razy zdarzyło się słyszeć, względnie czytać te słowa. Z ilu tysięcy ust padały one wśród najrozmaitszych okoliczności, miejsca czasu, by zawsze znaleść potwierdzenie u tych, którzy ich słuchali. Nieprawdopodobnem wprost wydaje się, aby ktokolwiek spróbował podać w wątpliwość słuszność tego potwierdzenia przeciwnie przyjąć można, że dziś częściej niż kiedykolwiek rozbrzmiewa ta od wieków głoszona prawda, że w umysłach naszych utrwaliło się jako pomnik, iż młodzież to przyszli budowniczowie potęgi naszego kraju, że na niej jak na granitowym zrębie stawiać możemy gmach najpiękniejszych nadziei.

By jednak, zamiast spełnienia naszych pragnień, nie spotkał nas zawód i rozczarowanie, zapominać nam nie wolno, że młodzież musi zachować zdrowie duszy i ciała, a do własnego jej celu postępować winna drogą wytkniętą przez Boga.

Życie niestety co innego nam mówi, co dzień dostarcza nam dowodów niepokój budzących, i przysparza faktów, które wskazują, iż stan jest b. groźny, nasze zamysły w niebezpieczeństwie. Nie tajno że powojenny zanik moralności, szerzące się herezje trafiają u nas na grunt doskonały.

Podniesiona podczas tragicznych dni wojny do godności prawa zbrodnia i występek, fałsz i podłość wszelaka, z żywotnością chwastu rozplenia się, ogarnia coraz większe tereny zakorzeniając się tam, gdzie grunt najodpowiedniejszy, to jest w sercach młodzieży. Zdziczenie powojenne wszyscy znamy, to wyrazy, których nieraz niestety wypadło użyć dla określenia faktu, którego dokonała młodzież.

Pamiętajmy wreszcie, że od szeregu lat żydowski bolszewizm dziesiątki miljonów rubli wyasygnował na szerzenie komunizmu, na znieprawowanie — szczególnie naszej młodzieży. Pamiętajmy o tem, że za drogie pieniądze tysiące broszur, książek i obrazów plugawych, rozrzucone są po całym kraju, podsuwane jako strawa młodzieży po to, by ją zgangrenować, uczynić ją niezdolną do wypełnienia szczytnych zadań.

Zło szerzy się, lecz nie triumfuje; jeszcze nie opanowało młodzieży polskiej. Wśród toczącego się boju, podczas zapamiętałej walki ze złem tworzą się od szeregu lat kadry wojowników, rosna szeregi szermierzy zwolna, lecz stale powstaje armja, na której sztandarach jako hasła wpisano słowa: „Bóg i Ojczyzna" oraz umieszczono wizerunek wodza duchownego św. Stanisława Kostki. I tak jak ongiś św. Patron Młodzieży wspomagał mężnie rycerstwo polskie z mrowiem pogańskich Turków i Tatarów, tak i dziś błogosławi on walce, wprawdzie bez krwawej, lecz niemniej zaciętej, którą toczą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z zalewającem nas pogaństwem obyczajów. Słowa: Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej nie kryją zapewnie tajemnicy dla nikogo, jak wiadomo, oznaczają nazwę znanych nam wszystkim towarzystw młodzieży, istniejących w całej Polsce.

Zorganizowane przez prawdziwych przyjaciół młodzieży, skupiają w swych szeregach młodzieńców od lat 14 w zwyż, którzy opuścili ławę szkolną bez jakiegokolwiek doświadczenna życiowego po to, by oddać się pracy zawodwej. Przy zakładaniu Stowarzyszeń jako cel pracy wytknięto konieczność wyrabiania członków na światłe, czynne i dzielne jednostki społeczeństwa, przejęte duchem katolickim i polskim.

Krótko mówiąc, każdy członek Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej stać się ma prawdziwym Polakiem-katolikiem, dzielnym obywatelem Państwa, świadomym swych obowiązków względem Boga i Ojczyzny, umiejącym w razie potrzeby zadokumentować nietylko na papierze, ale i czynem swe przywiązanie do wyznawanych ideałów.

Wyznaczając cele Stowarzyszenia nie zapomniano również i o środkach, przy pomocy których osiągnąć można zamierzenia. Wykłady i pogadanki mają uzupełnić często zbyt szczupłe wiadomości o prawdach wiary, z dziejów ojczystych, przyrody i innych dziedzin nauki. Wspólne wykonywanie praktyk religijnych wpływa na pogłębienie wiary i miłości ku Bogu w sercach młodzieży. Wreszcie hartowanie ciała, sporty, gry i zabawy na powietrzu mają przyczynić się, by w zdrowem ciele zdrowy zapanował duch.

Aczkolwiek zepsucie i niewiara coraz więcej zyskuje ofiar, ta jednak walka wypowiedziana złu musi osłabić siłę działania wrogów Kościoła i Ojczyzny. Istonie, armja młodych żołnierzy, zaopatrzonych nie w broń śmiercionośną, lecz w wiarę niezachwianą, oraz czyste serca, rośnie. Dziś stale wzrasta liczba stowarzyszeń, wzmacniają się zastępy, krzepią szeregi, rośnie potęga...

Rodzi się piękne pole działania dla nas wszystkich, którzy mówimy, że kochamy młodzież, że nie jest ona nam obca, że pragniemy jej dobra.

Okażmy, że rzeczywiście miłujemy polską młodzież, nie szczędźmy jej życzliwych rad, nie skąpmy serca i w miarę możności udzielmy jej wydatnej pomocy. To nasz obowiązek, który spełnić musimy!

P. Czechowicz przed Trybunałem Stanu.

Najważniejszem wydarzeniem dnia i przedmiotem powszechnego zainteresowania jest proces przeciwko b. ministrowi skarbu Czechowiczowi, który rozpoczął się w ub. środę przed południem. Wyrazem tego zainteresowania były liczne tłumy publiczności, które już od godziny 10-tej rano zgromadziły się na Placu Krasińskich, gdzie jest siedziba Sądu Najwyższego.

Wewnątrz gmachu publiczności w ścisłem tego słowa znaczeniu nie było, albowiem 150 miejsc sali rozdzielono wyłącznie między osoby urzędowe i prasę.

Honorowe miejsce zajęli przedstawiciele rządu z premjerem Świtalskim na czele, marszałek senatu Szymański, marszałek sejmu Daszyński, prezes klubu B. B. W. R. poseł Sławek i kilku posłów. Pan minister Czechowicz zajął miejsce na ławie obrońców obok swego obrońcy adwokata Paschalskiego.

Pare minut po godzinie 11-tej odezwał się głos: „Trybunał idzie!" — Wszyscy powstali z miejsc, wszedł prezes Sądu Najwyższego p. Supiński, a za nim członkowie Trybunału. Po załatwieniu wstępnych formalności pierwszy zeznawał p. minister Czechowicz, który w doskonałem przemówieniu udowodnił bezpodstawność stawianych mu zarzutów. Wśród świadków pierwszy przesłuchany był minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który specjalnie dla złożenia zeznań przerwał swój urlop wypoczynkowy i samolotem przybył z Francji. P. minister Składkowski zeznawał krótko i po żołniersku, podkreślając w swojem przemówieniu, że stosunek rządu do sejmu regulował wyłącznie Marszałek Józef Piłsudski.

Obszernie zeznawał p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który w przemówieniu swoim na pytanie oskarżycieli podkreślił, że kredyty, które użyte były dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu poszły przedewszytkiem na Gdynię dla szybkiej budowy, co było uzasadnione, bo w normalnym trybie rezultat gospodarczy nie byłby osiągnięty nawet i 200 lat.

Po przemówieniu p. ministra Kwiatkowskiego, przewodniczący zarządził kilkunasto minutową przerwę, podjąwszy zaś rozprawę oświadczył, iż przesłuchany będzie marszałek Piłsudski. — O świadczenie to wywołało ogólne poruszenie na sali. Wszystkich oczy zwróciły się w stronę, z której miał wejść Marszałek, a gdy się ukazał na sali wszyscy powstali z miejsc. Przewodniczący zaprosił Marszałka aby usiadł w fotelu. Marszałek odparł jednak na to, że nie lubi mówić siedząc. Podczas całego dalszego przemówienia Marszałek stał zaglądając tylko niekiedy do notatek, które miał na stole. Przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego, w którem były bardzo ostre akcenty pod adresem sejmu, szczególnie sejmu poprzedniego wywołały głębokie wrażenie.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał jeszcze wiceminister Grodyński oraz kilku świadków, których zeznania nie budziły już tak żywego zainteresowania. O godzinie 4,[30] zakończono postępowanie dowodowe , odraczając rozprawę do dnia następnego godz. 11-ej przedpołudniem.

Decyzja Trybunału Stanu.

Warszawa 30. VI. Trybunał Stanu pomimo święta św. św. Piotra i Pawła obradował przez cały dzień, do późniego wieczora.

Wieczorem ogłosił wyrok, uwalniający b. ministra Czechowicza. W motywach wyroku zaznaczono, iż skarga wytoczona b. ministrowi Czechowiczowi jest nie wystarczającą, dlatego Trybunał Stanu uchylił się od wyroku

Postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm Rz. P. uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów.

Już na ziemi Czechosłowackiej są prochy Gen. Bema

Praga. W dniu wczorajszym przejechał przez granicę węgiersko-czechosłowacką pociąg, wiozący zwłoki gen. Bema oraz eskortujący je orszak zdążający w kierunku Polski przez Bogumin. Na granicy węgierskiej przyłączył się do orszaku attache wojskowy Rzeczypospolitej w Pradze ppłk. Bigo, który złożył imieniem posła Rzeczypospiltej Polskiej w Pradze wspaniały wieniec. Przez terytorjum Czechosłowacji towarzyszyć będą zwłokom attache Bigo oraz reprezentacja honorowa armji czechosłowackiej.

Cziczerin ustępuje.

Londyn. Agencja British United Press donosi, że Cziczerin po krótkim pobycie w stolicy Sowjetów powróci zagranicę celem kontynuowania swej kuracji, składając jednocześnie w sposób decydujący swój urząd komisarza spraw zagranicznych. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że następcą Cziczerina będzie komisarz handlu zagranicznego Mikojan. Obecny zastępca Cziczerina Litwinow, objąłby wtedy jedną z najważniejszych placówek dyplomatycznych Sowjetów zagranicą.

NIEMCY PRZESTALI BYĆ REPUBLIKĄ — A WIĘC — WILHELM II OBEJMUJE TRON?

Berlin. W Reichstagu odbyło się dnia 26. VI. głosowanie, którego wyniki mogą mieć bardzo doniosłe znaczenie. Głosowano nad przedłużeniem ustawy o ochronie republiki. Za ustawą opowiedziało się 263 głosów, a przeciwko — 166, to znaczy że ustawa nie zdobyła sobie potrzebnych ⅔ głosów i co zatem w dniu 22 lipca przestaje ona mieć moc obowiązującą.

Nacjonaliści niemieccy, komuniści i skrajna prawica, złożona z national-socjalistów, powitała wyniki głosowania oklaskami.

Min. spraw wewn. Sewering oświadczył, że przez odrzucenie ustawy powstała próżnia, którą należy zapełnić ze względu na położenie w państwie. Wobec tego Sewering zapowiedział, że raz jeszcze przedstawi wniosek, dotyczący tej sprawy. Słowa Seweringa zagłuszali komuniści i prawicowcy gwałtownemi okrzykami i wyzwiskami.

Atmosfera Reichstagu stała się tak niespokojną, że przewodniczący przerwał posiedzenie.

TRZY NIEUDAŁE PRÓBY PRZELOTU PRZEZ ATLANTYK.

Defekt motoru każe rezygnować pilotowi szwedzkiemu.

Kopenhaga. Kpt. szwedzki Ahrenberg, który wzniósł się na swym samolocie „Swerige" na Islandji, celem przelecenia nad biegunem północnym do Ameryki, musiał wskutek nowego defektu motoru po dwugodzinnym locie powrócić na miejsce startu. Jest to już czwarty z rzędu wypadek z tym samolotem.

* * *

SAMOLOT AMERYKAŃSKI USZKODZONY NA PIERWSZYM ETAPIE.

Nowy Jork. Lotnicy Wiliams i Janeys, którzy zamierzali przelecieć z placu lotniczego Old Orchrd do Rzymu, lądowali w pierwszym etapie na nieodpowiedniem miejscu na lotnisku Portland. Samolot poniósł lekkie uszkodzenia, co spowodowało opóźnienie lotu o jeden dzień.

* * *

NIEMA NADZIEI ODSZUKANIA ZAGINIONYCH NA ATLANTYKU PILOTÓW HISZPAŃSKICH.

Madryt. Wobec ostatnich wiadomości, otrzymanych z Wysp Azorskich, odpada wszelka nadzieja uratowania lotników hiszpańskich, zaginionych w czasie lotu transatlantyckiego. Nastrój w kołach lotniczych, jak również w szerokich sferach opinji publicznej , jest bardzo pesymistyczny. Dotychczas morze w okolicach Wysp Azorskich było spokojne i panowała piękna pogoda, co pozwalało przypuszczać, że lotnicy może jeszcze utrzymują się na powierzchni morza. Od wczoraj szaleje w okolicach tych burza, która niezawodnie oznacza zadę dla lotników, jeśli dotychczas wogóle byli przy życiu.

Statek angielski „Eagle" postanowił zrezygnować z dalszych poszukiwaań i udał się z powrotem do Gibraltaru.

Walne Zebranie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego

Dnia 26. ubm. odbyło się w sali „Dwór Artusa" doroczne walne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Toruniu, przy udziale 510 delegatów oraz zaproszonych gości. Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione w kościele Panny Marji. Mszę św. celebrował ks. prob. Mazella, kazanie wygłosił ks. prob. Szulc. W sali „Dworu Artusa" zjazd zagaił prezes p. Donimirski, który na wstępie powitał obecnych w sali przedstawicieli władz.

Na wstępie uczczono przez powstanie śmierć śp. wojewody pomorskiego K. Młodzianowskiego i śp. starosty krajowego Dr. Wybickiego oraz odczytano kilkanaście telegramów nadesłanych m. inn. od ks. biskupa Okoniewskiego. Ze swej strony zjazd uchwalił wysłać trzy depesze i to do p. Prezydenta Rzeczplitej, Rządu, i ks. biskupa Okoniewskiego.

Następnie prezes p. Donimirski scharakteryzował w dłuższym przemówieniu działalność Pom. Towarzystwa Rolniczego za ubiegły rok, wskazując na potrzeby aktualne rolników i rolnictwa, do polityki zbożowej rządu, która krzywdzi rolników i niszczy ich warsztaty rolnicze.

Szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie zdał dyr. inż. Dybowski. Kół na Pomorzu Towarzystwo liczyło około 190, członków zaś 15 tysięcy. Budżet na rok następny, wyrażający się w cyfrach 308 tysięcy w rozchodach i przychodach przyjęto. Ustępujących dwóch członków zarządu i to pp.: Hassego z powiatu Starogardzkiego i Główczewkiego z pow. Chojnickiego, wybrano jednogłośnie ponownie.

Składki na rok bieżący ustalono dla 200 morgowych gospodarzy po 5 groszy z morgi, ponad 200 mórg po 10 groszy z morgi. Począwszy od roku 1930 składki postanowiono zrównać, tak, iż wszyscy członkowie płacić będą równe świadczenia 10 groszy z morgi ziemi ornej i 5 groszy z morgi lasu i wody.

Rok budżetowy uchwalono przyjąć od kwietnia do kwietnia.

Jako radców do Pomorskiej Izby Rolniczej wybrano pp. Jan Donimirski, Łysomice, pow. Toruń, Jan Głodek Krąg pow. Starogard, Jan Główczewski Jeziorki pow. Chojnice, Jan Hasse Pomyje pow. Tczew, **Teofil Kowalski Płużnica pow. Wąbrzeźno,** Ks. Anastazy Sadowski Wygoda pow. Kartuzy, Augustyn Serożyński Lekarty pow. Lubawa, **Józef Sojecki Orzechowo pow. Wąbrzeźno, Franciszek Szałach Rychnowo pow. Wąbrzeźno,** Kazimierz Esden - Tempski Brzeziki pow. Toruń, Fr. Wojciechowski Lulkowo pow. Toruń. Na zastępców powołano panów: Hubert Kruczkowski Drzycim pow. Świecie, i ks. Pawła Marchlewskiego Łążyn pow. Toruń. Kadencja radców trwa przez 6 lat.

Pod koniec obrad przedpołudniowych wszedł na salę p. Stanisław Wojciechowski, były Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył do Torunia, celem wygłoszenia na zebraniu Zw. Rewizyjnego Spółdz. Rolniczych odczytu. Pan prof. Wojciechowskiego powitali zebrani hucznemi oklaskami.

Po południu odbywały się obrady poszczególnych sekcji.

Nad Polskie Morze.

W niedzielę 10 czerwca Towarzystwo śpiewu „Lutnia urządziło swą pierwszą wycieczkę samochodową nad wybrzeże polskiego morza — do Gdyni.

O godz. 2,[30] w nocy wyruszono 3 ciężarowemi samochodami na Radzyn - Grudziądz - Nowe - Gniew. W wycieczce brało około 60 osób, które pozostawały pod kierownictwem p. Klimka prezesa „Lutni" i p. Józefa Kurzyńskiego, którzy byli kierownikami wycieczki.

Pierwszy krótki 10 min. odpoczynek odbył się w Gniewie, gdzie pod przewodnictwem p. J. Kurzyńskiego zwiedzono miasto, zamek oraz wspaniałe „Sukiennice."

Po zwiedzeniu zabytków Gniewu udano się w dalszą drogę w kierunku Pelplina, gdzie uczestnicy wycieczki udali się na Mszę św. a następnie zwiedzili pałac i ogród biskupi.

Z Pelplina udano się dalszym etapem na Starogard - Zblewo - Kościerzyna. W Kościerzynie spożyto wspólnie śniadanie.

Następnie udano się poprzez przepiękne okolice „Kaszubskiej Swajcarji" do Kartuz. Tam zwiedzono dawn. „Klasztor Kartuzjanów" a teraz kościół parafjalny. Po kościele oprowadzał wycieczkę miejscowy ks. prob. Połomski oraz ks. wikary Piękny kościół wywarł na uczestników wycieczki silne wrażenie. Tu odśpiewała „Lutnia" kilka pieśni.

Wprost z Kartuz udano się do Gdyni. Zdaleka już było widać miasto powstające w amerykańskim tempie. Dojeżdżając do Gdyni zauważyliśmy naszą potęgę na morzu.

Przybywszy do Gdyni, zarządzono odpoczynek i udano się na obiad, po którem udano się na zwiedzenie portu handlowego Gdyni, który reprezentuje się doskonale. Wycieczkę po porcie oprowadził oficer marynarki handlowej p. Kwiatkowski z Gyni. Z portu wyruszono na pomost, gdzie odbywało się pożegnanie „Sokołów" przybyłych do Gdyni na zlot okręgowy, z Gdańska, Sopot i t. d.

Gdynia niedawno mała wioszczyna rybacka dziś już potężne miasto - gdyż liczy około 29.000 mieszkańców rozrasta się z dnia na dzień. Komunikacja kolejowa jest tak dogodna, że naprawdę trudno spotkać miejscowość z tak dogodnem połączeniem.

Budynki w Gdyni powstają jak grzyby po deszczu. Nieomal codzień jakiś dom, kończy się budować, przy innych odprawia się wieniec, a jest wiele takich miejsc gdzie budowę się dopiero rozpoczyna. A tych ostatnich jest niezliczona ilość.

Z najładniejszych gmachów pozwolę sobie wymienić: Urząd Pocztowo-Telegraficzny, Bank

ADAM PLUG

DRZEWO ŚWIĘTE

Z TRADYCYI ZACNEGO RODU.

—o— (Ciąg dalszy).

I oglądali mnie wszyscy i dziwowali się młodzi i starzy, i wołali w głos jeden:

— Cud ! cud !... to drzewo święte ! Nie ruszajmy go z miejsca ! Tutaj z niego krzyż wielki wznieśmy na wieczystą pamiątkę i na chwałę Bogu; a jak się srebrny rycerz jeszcze raz nam objawi, to kościół zbudujemy wspaniały.

Ale majster nalegał, groził, prosił, i uprosił nareszcie, że na wozy mnie położono, choć wiele trudu i mitręgi w tem było. Dla niezmiernej miąższości i znacznego ciężaru nie łacno z miejsca dźwignąć się dałam; to też lud, pełny wiary, wciąż wołał: nie daje się ! nie chce ! zostawmy ! — I pół dnia przeszło, zanim się ze mną załatwili.

Do każdego woza wreszcie wprzęgli kilka par wołów, ale te ich ruszyć nie mogły. Naglone krzykiem i biciem, miotały się tylko w swych jarzmach, racicami ziemię kopały i ryczały ponuro. Nowy więc popłoch ! Zaprzężono jeszcze po parze, podłożono drągi pod koła, i przecie potoczyły się wozy potężne wśród tłumu ludu, który unosił z sobą moje wszystkie konary, powiewając nakształt chorągwi szumiącemi wiechami, unosił wszystkie trzaski, bądź jako osobliwość, bądź jako świętość, w którą serca wybrańsze uwierzyły.

Pół dnia trwał pochód, pochód uroczysty, świetny, tryumfalny! Dziwnem zrządzeniem Bożem, prostaczkowie instynktem cześć oddawali krwi tej, która we mnie wieki przetrwała. O, jakżem się wtedy kruszyła, przypomniawszy niedawne wyrzekania swoje bluźniercze, że zginąć mi przychodzi, tak bez wieści i cześci, jako i wszystkie drzewa najpospolitsze giną! Jakżem wielbiła niezbadane wyroki Boże, za których sprawą takie cuda się dzieją!...

Przywieziono mnie w końcu na miejsce przeznaczenia i złożono tu właśnie, gdzie dziś ten dworek stoi. Wonczas była to jeszcze pusta równina, cała zawalona stosami drzewa, do budowy przeznaczonego; codzień wszakże ruch tam był wielki, bo coraz to nowe kłody zwożono, a kilkudziesięciu traczy i cieśli na tarcice i brusy je przerabiało.

Przy mnie tłum nie ustawał; dzień w dzień ciekawi się schodzili krwawe drzewo oglądać; gdy zaś i mnie ciosać zaczęto, to wszystkie trzaski w lot z pod siekiery dzieci i kobiety chwytały, by z nich krzyżyki robić. A dowiedziałam się z niewymowną pociechą, że i z konarów, na porębie zabranych, tenże sam był użytek. I było czem się cieszyć, mnie, com przez kilka wieków na to patrzała, jak wielkich cudów krew, żyjąca we mnie, była sprawczynią !

Po niejakim czasie przybył na plac ten i właściciel tej ziemi, który tu właśnie nowy dwór sobie chciał postawić. Przybył z małżonką swoją miejsce obejrzeć, a razem krwawe drzewo obaczyć.

Zbliżyli się do mnie oboje; a skorom tylko na twarz męża spojrzała, zadrżałam, niby matka na widok najmilszego dziecięcia ! Był bowiem żywym obrazem męczennika mojego !... Sama nie wiedziałam, co myśleć ? czy brać go za widmo, czy też za wcielenie nowego ducha w ciało przez tamtego rzucone?...

I on też wielce się zdumiał, popatrzywszy na kłody ze mnie powstałe; zdumiał się, zmiarkowawszy, co za olbrzymie drzewo to być musiało ? ! Zdumiał się, krwawą barwę moją ujrzawszy, i gniewał się na majstra, że taki cud natury bez rozmysłu zrąbać rozkazał.

A wtem otoczyli go cieśle, i kobiety, i dzieci, dalejże opowiadać mu dziwne dziwy. I o krzyżu na mnie wyciętym, i o krwi żywej, ze mnie płynące i o tem, jak na wozy nie dawałam się zabrać, i o tem, jak mnie woły wieźć tu nie chciały, rycząc i zi mię kopiąc racicami, i o srebrnym wreszcie rycerzu co na porębie, w nocy, modlił się, klęcząc w wielkiej jasności, i żegnał okolicę znakiem krzyża świętego.

Dziedzic słuchał tych gawęd z natężoną uwagą z zamyśleniem głębokiem, a brwi mu się ściągnęły a twarz to płonęła, to bladła... W czoło się wreszcie z całej mocy uderzył i wykrzyknął z wielką boleścią do małżonki się swojej zwróciwszy:

— Na cóż oni ją ścięli ! o na cóż ścięli ! Tak... niezawodnie . . . jest to ta sama sosna, pod którą, jak nam mówi tradycya rodzinna, za Bolesława Chrobrego, protoplasta rodu mojego od Pomorzan był mę czony ! . . . Ha ! jużby woleli wszystkie moje puszcze w pień wyciąć i ogniem spalić ! woleliby większą połowę mienia mi wydrzeć ! . . .

I aż iskry mu się z oczu sypały, aż włosy rwał sobie z głowy.

Cisza grobowa ogarnęła tłum cały; zbladł pan majster, jak chusta, zbledli robotnicy przed gniewem i żalem pańskim; a cicha i pokorna jego małżonka ze słodyczą anielską spojrzawszy nań błagalnie, — już się stało, — rzecze łagodnie, — taka snadź była wola Boga na niebie ! Wszakci prędzej, czy później to drzewo byłoby się zwaliło, w marne próchno przegniwszy; tak zaś czerstwe i zdrowe, z krwią świętego protoplasty twojego, pójść może na podwalinę domu naszego i błogosławieństwo Boże mu przynieść na długie a szczęsne lata. Mojem więc zdaniem należałoby tylko pień tego drzewa odnaleść i wznieść nad nim Boży Przybytek, jako votum błagalne na zjednanie sobie tego błogosławieństwa, a razem jako uczczenie błogiej pamięci bohaterskiego antenata twojego

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polski oraz niezliczona ilość nowocześnie urządzonych kawiarń.

O godzinie 9-tej wyruszyliśmy na Oliwę przez Wrzeszcz do Gdańska, gdzie spędzono krótki czas no odpoczynek.

Do Wąbrzeźna cała wycieczka wróciła o godzinie 4-tej rano w poniedziałek.

Na granicy Gdańskiej jak i polskiej urzędujący tam urzędnicy byli bardzo uprzejmi i grzeczni.

Ogółem zrobiono 400 kilometrów. Stan naszych dróg był zadowalniający, odczuwano tylko brak odpowiednich drogowskazów w powiecie morskim od strony powiatu kartuskiego.

Uczestnik

Niepraktyczny człowiek

ciągnie swój wóz

a koniowi każe w tyle kroczyć

Reklama gazetowa jest, co już dawno uznała gospodarka krajowa, wielką ropędową siłą, a każdy kupiec, który jej nie umie użyć podobny jest człowiekowi, który idzie pieszo, choć mógłby jechać koleją albo temu, który wóz swój razem z wielu kosztami, podatkami, kłopotami itd. sam ciągnie podczas gdy dobrze odżywiony koń, „korzystna" reklama, bezczynnie w tyle kroczy. Czemu nie chcesz, szanowny Panie w czasach dzisiejszych radja, poczty powietrznej i samochodu, zdążać także nowoczestnemi drogami odbytu towaru? Jeżeli Pan masz dobry towar, dlaczego Pan nie doniesie wielu tysiącom czytelników naszego pisma, zamiast czekać w swoim składzie, aż kto nie nadejdzie kupić.

Praktykant reklamowy „Głosu Wąbrzeskiego"

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 1 lipca 1929 r.

— **Osobiste**. Dotychczasowy komendant powiatowy Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego p. porucznik Krzeszowski odwołany został do Torunia do pułku. Na jego miejsce przybył p. porucznik Kuliszewski z Torunia, który objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

— **Numer dzisiejszy** to pierwszy w trzecim kwartale. „Głos Wąbrzeski" zapisać jeszcze można na poczcie lub w administracji naaszego pisma.

— **Zakończenie roku szkolnego**. W piątek rozpoczęły się wielkie wakacje w szkołach. Młodzież miejscowych szkół zakończyła rok szkolny wysłuchaniem Mszy św. Wakacje trwać będą dwa miesiące.

— **Zjazd Delegowanych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży** odbył się w dniach 28, 29 i 30 VI w Toruniu. Szczegółowe sprawozdania z tegoż podanym w jednym z nostępnych numerów.

— **Kto mimo naszych przestróg nie odnowił pjrzedpłaty na „Głos Wąbrzeski" i pozostał bez gazety — może jeszcze złe naprawić, zapisując przy pomocy listowego pismo nasze na nowy kwartał lub na miesiąc lipiec. Ale trzeba się spieszyć, bo szkoda każdego numeru. Uczynić to można również w administracji naszego pisma.**

— **Kurs trykotarstwa ręcznego rozpoczyna się d z i s i a j** Zarząd Młodzieży Polskiej podaje do wiadomości, że 4 kurs trykotarstwa ręczn. rozpocznie się dnia 1 lipca br. Które z pań zechciałyby skorzystać z owego kursu, który jest już ostatni w Wąbrzeźnie, mogą się jeszcze zgłosić w Sekretarjacie ks. prof. Zyndy przy ul. Kopernika lub w księgarni p. Guldy. Lekcje odbywać się będą od 3—6-tej po południu w Ognisku Młodzieży przy ul. Chełmińskiej. Także wieczorem od 6.30 — 9.30 w Sekretarjacie ks. prof. Zyndy przy ul. Kopernika. Opłata za wpisowe wynosi 5 zł i za kurs 5 zł razem 10 zł.

Pom. Koło Służby Obywatelskiej
Sekretarz Jeneralny

Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Grudziądz.** (Halka — Moniuszki w Operze Leśnej). W sobotę dnia 22 ubm. nastąpiło inauguracyjne przedstawienie i otwarcie 2 sezonu Opery Leśnej jedynej swego rodzaju w Polsce,

Operę Leśną zainscenizowało Tow. Muzyczne imienia Stanisława Moniuszki, na którego czele stoi prezes p. Wacław Gończa. Do zrealizowania doszło dzięki temu, że myśl tę poparli pp. Antoni Cholewski nadradca Rezberski, a szczególnie dzięki poparciu miasta Grudziądza a specjalnie pp. prezydenta J. Włodka i prezesa R M. mec, Szychowskiego, wiceprezesa Wł. Samolińskiego i innych.

W roku zeszłym dano powodzeniem „Chatę za wsią" lecz z braku dostatecznego ogrodzenia tysiące ludzi korzystało z widowisk bezpłatnie. Zarząd Tow. Muzycznego przy pomocy miasta zbudował latoś ładny parkan siatkowy, rozbudował scenę, pobudował szatnię i tp. że dziś już przedstawia się „Opera Leśna" znacznie lepiej od tej z roku ubiegłego.

Jako na inauguracyjną „Halkę„ i sprowadzono najwybitniejsze siły z Warszawy jak Stanisława Gruszczyńskiego (Jantek) Marja Bojar Przemieniecka (Halkę) Janinę Orłowską (Zofją) Zygmunt Mossaczy (Stolnik) Fr. Freszel (Janusz) i Jan Nawrecki grał Dziembę.

Cały Grudziądz kulturalny wziął udział w tej wielkiej imprezie. Wszystkie warstwy stanęły zgodnie, harmonijnie obok siebie, aby podziwiać tę naszą najpiękniejszą, tę wzniosłą operę narodową — „Halkę" na scenie leśnej.

O godzinie 9-ej staje przed zielonemi kulisami prezes Tow. Muzycznego im. St. Moniuszki P. Wacław Gończa otwiera 2 sezon tej „Opery Leśnej." Dziękuje gorąco za łaskawe dotychczasowe poparcie tak władzom cywilnym i wojskowym i prosi o dalszą serdeczną pamięć. Oddaje tę placówkę kulturalną jaką jest „Opera Leśna" społeczeństwu całemu — wita gorąco przybyłych a tak miłych gości z Warszawy i wnosi okrzyk na cześć N. Rzeczypospolitej Polskiej, co zebrani z zapałem spełnili a muzyka pod bat. kapelmistrza p. Sieroty odegrała hymn narodowy. Mimo dotkliwego chłodu nocnego bo przedstawienie skończyło się po godz. 12 wnocy , z niebywałem zapałem oklaskiwano Jantka p. Gruszczyńskiego, któremu zgotowano żywiołową manifestację to samo działo się z „Halką" p. Marją Bojar Przemieniecką, a bo też p. P, grała wprost cudownie z przejęciem swej roli do głębi.

Z pobytu J. Eksc. ks. biskupa Dominika w powiecie wąbrzeskim.

JESZCZE O POBYCE JEGO EKSCELENCJI KS. BISKUPA DOMINIKA W RADOWISKACH WIELKICH.

Korspondent z Niedźwiedzia donosi w końcu swego opisu o pobycie Ekscelencji Ks. Biskupa w w Niedzwiedziu, jakobym „nalegał" na Ks. Biskupa, aby przybył z wizytą do Radowisk. Szanowny korespondent albo mylnie był poinformowany, albo kierował się złośliwością. Sprawa bowiem miała przebieg wręcz przeciwny.

Gdy Ks. Biskup dowiedział się, że Radowiska odległe są od Niedźwiedzia tylko 3 kilometry, oświadczył samorzutnie, że nazajutrz przybędzie do mnie z wizytą. Widziałem zmęczenie Ks. Biskupa, ale każdy człowiek obeznany z formami towarzyskiemi mi przyzna, że prosta grzeczność nakazywała Ks. Biskupa formalnie zaprosić i wyrazić radość, że tak dostojny a miły Gość chce swoją wizytą zaszczycić moją nicość. Czułem, że wizyta w Radowiskach jest nie po myśli pewnych osób, to też nie dziwiłem się, gdy jeden z księży — skądinąd zacny i mi drogi — nalegał, żeby Ks. Biskup w drodze do Orzechowa do Radowisk nie wstąpił. Nie wiedział, że wizyta była już dawno postanowiona a mianowicie w roku 1927 przyrzekł Ks. Biskup podczas naszego pobytu w Warszawie, że przy najbliższej okazji mnie odwiedzi. O tem nie mógł wiedzieć szanowny korespondent.

Na koniec oświadczam, że tylko z niesmakiem podaję powyższe wyjaśnienie, ale nietakt korespondencji wcisnął mi pióro do ręki i zmusił do odparcia krzywdzącego mnie wyrażenia się. —

Ks. Łęgowski.

W RYŃSKU

W sobotę, w pierwszym dniu pobytu Jego Ekscelenji ks. Biskupa Dominika przybył także ks. prałat Dembek i p. szambelan Błochowiak.

Jak już zazanaczyliśmy w imieniu dzieci parafji powitała ks. Biskupa Felicja Dybowska, uczennica szkoły powszechnej w Przydworzu, która wypowiedziała następujące słowa:

„Najprzewielebniejszy Księże Biskupie!

W imieniu całej młodzieży parafji witam Cię o Ekscelencjo i chciałabym choć w części wyrazić Ci radość, jaka przejmuje serca nasze na myśl, iż raczyłeś przybyć do nas.

W Swej nieograniczonej dobroci, chociaż tyle dusz ludzkich masz w Swojej pieczy, jako prawdziwy dobry pasterz ani jednej nie chcesz uronić ze swego stada i nie zwracając zupełnie uwagi na siebie starasz się wszystkie zgromadzić i doprowadzić do Pana. Nie zapomniałeś i o nas, Ekscelencjo! dzięki Twojej stałej opiece, dzięki Twej ofiarności i poświęceniu bez granic dla dobra bliźnich: mamy zapewnioną możność przyjmowania Sakramentów świętych, uczęszczania na msze św. i nabożeństwa, słuchania nauk — przez co możemy kształcić i uszlachetniać dusze nasze, by stać się prawdziwemi dziećmi Kościoła Katolickiego i dobrymi obywatelami naszej ukochanej Ojczyzny.

Oto z Twem przybyciem Najprzewielebniejszy Księże Biskupie będzie mogło wielu z nas uzyskać utwierdzenie w wierze, a przez to stać się prawdziwymi rycerzami Chrystusa którzy raczej wyrzekną się życia, aniżeli wiary świętej.

Za te więc wszystkie dobrodziejstwa, które dzięki Tobie otrzymaliśmy i jeszcze otrzymamy, witaj nam miły Hospodynie! i w podzięce racz przyjąć ten skromny bukiet kwiatów, a z nim serca nasze płonące miłością!

Ks. proboszcz Chylarecki przywitał Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa następującemi słowy:

Ekscelencjo!

Dzisiaj chwila wielce uroczysta. Do naszej parafji i w progi naszej starej świątyni wstąpiłeś w tej chwili drogi nam Arcypasterzu i Ojcze, by nam dzieciom swoim pobłogosławić, by wglądnąć w dusze nasze i dowiedzieć się, czy w sercach naszych pała żywym płomieniem miłość do Boga, czy obyczaje nasze czyste, żywot jasny a zacny, i czy miłość bliźniego płonie tak, jak się tego domaga Boski nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus. Przybyłeś i po to, by sakramentem bierzmowania wzmocnić nowych młodych bojowników do żołnierki i do walki z całem światem i czartem i dać nam Ducha św., byśmy wiernie stali przy Kościele św. i jego przykazania jak najsumienniej wykonywali.

Zaprawdę wielka to i ważna chwila dla naszej całej parafji, a i wielkie szczęście dla nas wszystkich, że Namiestnik Boży, mający pełność łask, łask tych nam udzieli i zachęci nas, byśmy wzrok nasz często od tego padołu płaczu podnieśli do tego Ojca w niebiesiech, który jedynie może wspomóc naszą pracę i błogosławić nam w naszych przedsięwzięciach.

Witaj tedy Najprzewielebniejszy Księże Biskupie, Ojcze i Arcypasterzu nasz! Bądź pozdrowion od nas wszystkich, którzy wyglądamy Twego Arcypasterskiego błogosławieństwa!

Wznieś Drogi Arcypasterzu serce Swe do Boga i zawołaj: miłosierdzia Panie, miłosierdzia dla dzieci mych i owiec mych. Otwórz im oczy o Panie, ulecz serca, miłości siłą wyrwii z serc ich to zło, które ich dzieli, zaszczep ogromną miłość i udziel im tyle łask, by ani jeden z tej parafji nie zaginął, ale byśmy wszyscy stanęli kiedyś u stóp Najlepszego Ojca w niebie i tam zażywali tego szczęścia, jakie On daje tym, którzy Go miłują. Wznieś Twoje błogosławione ręce do Boga i udziel nam wszystkim Twego Arcypasterskiego błogosławieństwa, błogosław przedewszystkiem naszej ukochanej młodzieży, by ona wyrosła na walecznych bojowników naszej wiary św. i dobrych obywateli naszej ukochanej Ojczyzny; również i zmarli z tutejszej parafji oczekują z utęsknieniem Twego przybycia, pobłogosław i im, żeby Bóg w miłosierdziu Swym raczył ich przyjąć za Twoim pośrednictwem czem rychlej do Swych niebieskich przybytków.

W niedzielę rano tj. w drugim dniu pobytu Ks. Biskupa, odprawił Jego Ekscelencja Ks. Biskup o godz. 8-mej Mszą św. a następnie udzielił Sakramentu Bierzmowania. Po bierzmowaniu obbyła się katecheza z dziećmi szkolnemi.

Sumę odprawił ks. kapelan Pastwa o godz. 11.3.0 W czasie Mszy św. Ks. Biskup asystował z tronu, a miejscowy proboszcz ks. Chylarecki wygłosił kazanie na temat: „Jezu cichy i pokornego serca, uczyń serce nasze według serca Twego".

Wątę honorową przez cały czas pełnili strażacy. O godz. 4.30 odjechał ks. Biskup do Płużnicy żegnany przez licznie zebranych parafjan.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność „Pomorzanka"** W czwartek dnia 4 lipca o godzinie 8,30 wieczorem w lokalu p. St. Klimka **Zebranie miesięczne członków**. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich członków, tak czynnych (obie drużyny) jakoteż i nieczynnych (wspierających) konieczne. O przybycie sympatów uprasza się również.

Za Zarząd: Szeliga, prezes

T. C. L.

wypożycza prócz starych szereg NOWYCH książek

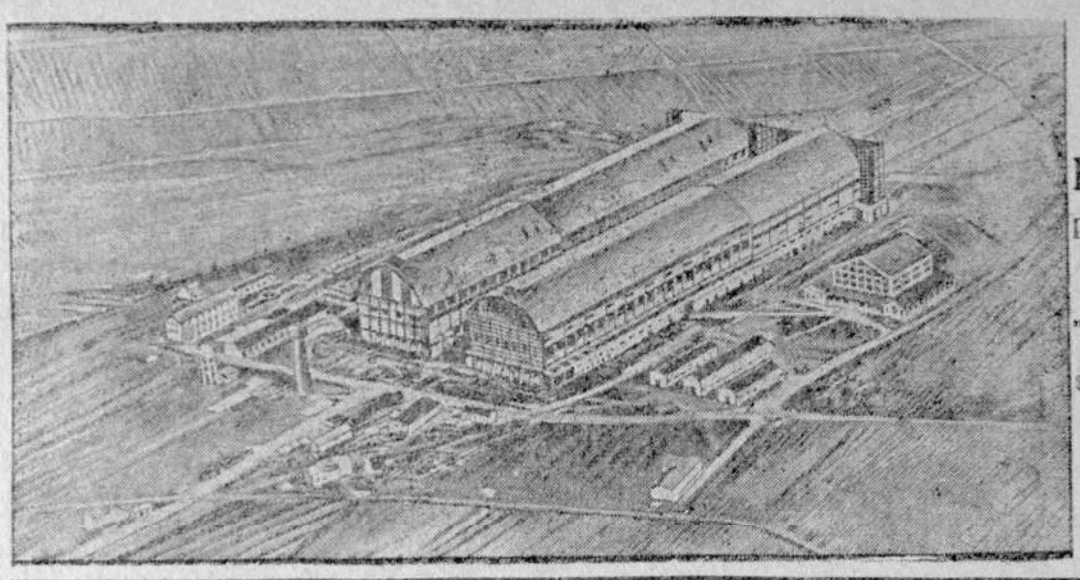

Plac lotniczy pod Tulonem na którym schronił się „Zeppelin", w czasamierzonej jazdy przez Atlantyk.

RUCH TOWARZYSTW

— **WĄBRZEŹNO. BACZNOŚĆ MŁODZIEŻ MĘSKA.** **Jutro we wtorek, dnia 2-go bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędą się ćwiczenia Wychowania Fizycznego na placu luksusowym.**

Stawienie się wszystkich jest pożądane.

„GOTÓW" **ZARZĄD.**

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 25 VI. 1929 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz krowy najw. wartości rzeźniej	158—160
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	148—154
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	136—140
d) miernie odżywione krowy i jałówki	108—114
e) licho odżywione krowy i jałówki	75—95

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	204—220
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	186—200
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	160—170
d) liche ssaki	140—170

Owce

Opasy chlewne:

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	136—140
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	124—127
c) miernie odżywione skopy i owce	——116

Świnie

b) pełnomiesiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	226—232
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	220—224
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	210—216
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	196—204
f) maciory i późne kastraty	184—188

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 28. VI. 1929 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	26,25—27,25
Pszenica	45,00—46,—
Jęczmień brow.	—,——,—
Jęczmień zw.	27,50—28,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—,——,—
Mąka pszenna 65% z work.	66,00—70,00
Owies	26,00—27,00
Otręby żytnie	18,00—19,00
Otręby pszenne	20,50—21,50
Rzepak	00,00—00,00

MŁOT LUB KOWADŁO.

Musisz panować i wygrywać, Albo służyć lub przegrywać. Cierpieć albo tryumfować, Musisz być kowadłem albo młotem.

Powiedział to Goethe, który jakoby przewidywał przyszłą walkę gospodarczą. Kupiec, który kuje żelazo, dopóki jest gorące, to znaczy, który zdobył sobie szeroki odbyt dla swoich towarów, osiągnie to z powodzeniem, jeżeli pójdzie nowoczesnemi drogami. Najważniejszem środkiem do podtrzymania wielkiego koła klientów jest regularne, duchowi czasu odpowiadające, nowoczesne inserowanie w szeroko ropowszechnionym „Głosie Wąbrzeskim"

KUPUJ WYROBY KRAJOWE

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

KINO SŁOŃCE

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

Dziś o godzinie 8,45 poraz ostatni
Dziewica Orleańska

Ceny zniżone! Rezerwowe 50 groszy, balkon 75 groszy.

W środę, dnia 3 lipca i poraz ostatni w czwartek, dnia 4 o g. 8,45 ukaże się na naszym srebrnym ekranie niezapomniany z filmu

Miasto Cudów

„Douglas Fairbanks"

w niezwykle interesującym dramacie w najnowszym filmie tegorocznej — produkcji **JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ DOUGLAS PIERWSZY** czyli —

NASZA KREW

Długość filmu 3200 m. Film dla młodzieży dozwolony! Rzecz dzieje się w małem kraiku europejskim Alanji i Meksiko.

Kto był na „Miasto cudów" i poznał **Douglasa Fairbanka,** oceni sam, że tylko pierwszorzędne filmy są z jego kreacją.

SZYBKI WZROST OSZCZĘDNOŚCI w

Kasie Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu

w dniu 31 grudnia 1928 r.	zł. 792.885.89
„ „ 31 stycznia 1929 r.	zł. 820.445.59
„ „ 28 lutego 1929 r.	zł. 880.082.42
„ „ 31 marca 1929 r.	zł. 971.899.50
„ „ 15 kwietnia 1929 r.	zł. 1.026.015.37

jest najlepszym dowodem wielkiego zaufania wszystkich sfer społeczeństwa do naszej Kasy, wysokich gwarancji i najwyższych korzyści, które daje Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza swym wkładcom.

Nietylko wysoki procent — **10 w stosunku rocznym** — lecz przedewszystkiem **pewność lokaty i terminowy zwrot** przyczyniły się do wyżej przedstawionego wzrostu oszczędności. Gwarancje Kasy wynoszą obecnie na podstawie wpłaconych udziałów członkowskich wraz z nieruchomościami

3.500.000 złotych.

Równocześnie zawiadamiamy wszystkich wkładców, że Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza w Grudziądzu przydzielać będzie stale przy uzupełnieniu pełnych 100.000 złotych wkładów **5 premji po 100 zł.** drogą losowania pod nadzorem specjalnej komisji.

Zatem oszczędzajcie nadal w

Kasie Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej

w GRUDZIĄDZU

Kwoty przekazywać należy na nasz r-k w P. K. O. Nr. 206.780.

OGŁOSZENIE.

Dokształcająca Szkoła Zawodowa w Wąbrzeźnie

Ferje główne trwają od 27 czerwca do 1 września 1929 r. włącznie. Nauka rozpoczyna się 3 września 1929 r. o godz. 5,30 wieczorem.

UWAGA: Zameldowania i wymeldowania uczniów i uczenic **do** lub **ze** szkoły muszą być i **podczas wakacyj piśmiennie** uskutecznione.

Wąbrzeźno, dnia 27. VI. 29 r.

Rada Nadzorcza Dokształcającej Szkoły Zawodowej

Przewodniczący: **Schwarz,** burmistrz — Kierownik: **Pellowski**

Przetarg przymusowy

Dnia **2. 7. 29 r. o godz. 10 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką w moim biurze przy ulicy Hallera 10

1 maszynę do pisania (marki „Remington".

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Niżej podpisana

cofa niniejszem

obrażające słowa, wypowiedziane w dniu 16. VI. 29 r. na panią Juljannę Łączyńską z Małych Radowisk.

MARJANNA ŻEBROWSKA.

Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski"

Wydzierżawię kuźnię z mieszkaniem pod warunkiem prowadzenia młócarni parowej **Mucha RESZTÓWKA w Orzechówku**

Sól

czerwoną na koniczyny i siano poleca **St. Klimek** Rynek

Matjasy

prawdziwe poleca **St. Klimek** Rynek

Unieważnia się ZGUBIONĄ książkę kotłową z dokumentami kotła nr. fabr. 13115 fabrykatu Robey **Krużycki**

Trumny

w wielkim wyborze stale na składzie **BARYLSKI** KOLEJOWA 4

Dobrowolna licytacja

W piątek, dnia 5-go lipca rb. odbędzie się o godzinie 12 w południe w gmachu Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie przy ul. Kolejowej

DOBROWOLNA LICYTACJA

sprzedaży za natychmiastową zapłatę gotówką najwięcej dającemu, rozmaitych ruchomości przejętych z dawniejszego hotelu Polonja jak naprzykład:

stoły, kanapy, wiszące lampy elektryczne i t. p. sprzęty domowe.

Zbiórka reflektantów w gmachu Kasy Chorych.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek **EUFONJA** zademonstrowany specjalistom. **Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów.** Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja **Liszki** koło Krakowa

Uczeń i pomocnik

malarski potrzebni zaraz

Fr. Gołębiewski mistrz malarski Matejki 4